

PRZEMYSŁAW KACZMAREK

Uniwersytet Wrocławski

KULTURA PRAWNICZA JAKO *PRAXIS*:
O SPRAWCZYM DZIAŁANIU1. DLACZEGO KULTURA PRAWNICZA JAKO *PRAXIS*?

Kultura prawnicza rozumiana jako *praxis* eksponuje kategorię sprawczego działania w praktyce instytucjonalnej¹. Z jakich powodów warto rozważać pojęcie kultury prawniczej jako *praxis*, w której uczestniczenie oznacza sprawcze działanie? Odpowiadając na postawione pytanie, zwrócę uwagę na trzy zjawiska: zorganizowaną nieodpowiedzialność, anonimowość działania oraz kulturę bezkarności. Nie są one jedynymi, na podstawie których można ukazać potencjalne koszty wyłączenia sprawstwa z działania, ale w sposób dostateczny ilustrują kierunek argumentacji na rzecz ujęcia kultury prawniczej jako *praxis*.

Naszą narrację zaczniemy od przywołania sztuki *Ubu i Komisja Prawdy*, stworzonej przez Jane Taylor i Williama Kentridge'a we współpracy z teatrem lalek². Jej tematem jest postać Ubu — chciwego króla z dramatu Alfreda Jarry (*Ubu Roi ou les Polonais*) przeniesiona do rzeczywistości RPA okresu transformacji. Król Ubu (funkcjonujący w literaturze jako symbol nadużycia władzy) jest w przywołanym dramacie przedstawicielem Afrykanerów, którzy właśnie utracili władzę. Ubu jako funkcjonariusz policji staje przed Komisją Prawdy i Pojednania (*Truth and Reconciliation Commission*). W celu uniknięcia kary rozważa najpierw zniszczenie dokumentów i zdjęć, które go obciążają, następnie powołanie się na

¹ Pojęciem kultury prawniczej posługuję się na oznaczenie działania dokonywanego przez prawników w ramach działalności zawodowej. Dlatego też przywołując wypowiedzi na temat kultury prawnej, będę się starał zwracać uwagę na jej wymiar profesjonalny, na oznaczenie którego posługuję się określeniem kultura prawnicza. Rozróżnienie między kulturą prawniczą a kulturą prawną przedstawia Krzysztof Pałeczki, zob. *O użyteczności pojęcia kultura prawna*, „Państwo i Prawo” 1973, nr 2, s. 74. Z kolei ujęcie kultury jako *praxis* przybliży Zygmunt Bauman, zob. *idem, Kultura jako praxis*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2012.

² Przedstawiam za Ewą Dynarowicz, zob. *eadem, Komisja Prawdy i Pojednania w kulturowym repertuarze nowej RPA: Południowoafrykański dramat po apartheidzie (1996–2002)*, [w:] *Kalejdoskop Afrykański. Problematyka tożsamości w literaturach Afryki przełomu XX–XXI wieku*, red. R. Diaz-Szmidt, M. Szupejko, Warszawa 2012, s. 210 n.

syndrom stresu lub obarczenie kogoś innego swoimi przewinieniami. Ostatecznie Ubu, stając przed Komisją, usprawiedliwia swoje działanie koniecznością wykonywania obowiązków, broniąc się stwierdza: „Te rzeczy robili ci nade mną, pode mną, obok mnie. Zostałem zdradzony! Nie wiedziałem o niczym”³. W ostatniej scenie dramatu Ubu (wraz z towarzyszącymi mu osobami) odpływa w kierunku zachodzącego słońca. Postać Ubu symbolizuje zarówno południowoafrykańskich policjantów ubiegających się o amnestię, jak i przedstawicieli aparatu reżimu. Różne warstwy ustępującego aparatu oraz sposób podejścia do nich przez Komisję Prawdy i Pojednania ilustruje w sztuce trzygłowy pies — Brutus:

Sędzia: Sprawa państwo przeciw Brutusowi, Brutusowi i Brutusowi.

Ustalono, że mamy do czynienia z nierówną odpowiedzialnością, dlatego wydajemy, odpowiednio trzy osobne wyroki.

W sprawie pierwszej: głowa do spraw politycznych nie zawsze może przewidzieć jak jej wizja zostanie wprowadzona w życie. Uniewinniamy cię i przyznajemy dożywotnią emeryturę.

W sprawie głowy stojącej na czele wojska: nie było dowodów łączących cię bezpośrednio z tymi barbarzyńskimi czynami. Mimo to musimy zrobić z ciebie przykład, inaczej nie wiadomo gdzie skończymy. Zostajesz więc skazany na trzydzieści lat jako szef nowej armii państwowej.

Wreszcie pies, który pozwolił sobie być sprawcą tych potwornych czynów: zostałeś zidentyfikowany przez rodziny ofiar; wszędzie zostawiłeś ślady swojej działalności. Skazujemy cię więc na sto dwanaście lat więzienia⁴.

Omawiana sztuka jest jednym z wielu przykładów zaangażowania się środowiska artystycznego (w szczególności literackiego oraz teatralnego) w krytykę działalności Komisji Prawdy i Pojednania. Podstawowy zarzut dotyczy sposobu wymierzenia sprawiedliwości osobom, które odpowiadały za apartheid.

W dyskursie prawniczym rozważania nad funkcjonowaniem Komisji Prawdy i Pojednania charakteryzuje odsłanianie nie tylko kosztów społecznych, jakie można przypisać działalności tego trybunału, ale i przedstawienie pozytywnej roli Komisji Prawdy i Pojednania w kształtowaniu porządku prawnego⁵. Na oba (wymienione) aspekty zwracają uwagę Marek Smolak i Adam Czarnota⁶. Nie brakuje również głosów krytycznych wobec działalności Komisji. W ten nurt refleksji wpi-

³ J. Taylor, W. Kentridge & The Handspring Puppet Company, *Ubu and the Truth Commission 1997*, [w:] *Postcolonial Plays: An Anthology*, red. H. Gilbert, London 2001, s. 45 przywołuję za E. Dynarowicz, *op. cit.*, s. 211.

⁴ J. Taylor, W. Kentridge & The Handspring Puppet Company, *op. cit.*, s. 45 przywołuję za E. Dynarowicz, *op. cit.*, s. 211.

⁵ Zob. A. Czarnota, *Radykalne zło a prawo. Jak mierzyć się z trudną przeszłością? Przewodnik po literaturze*, „Ius et Lex” 2003, nr (II) 1, s. 360–363.

⁶ M. Smolak, *Uzasadnienie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Kraków 2003, cz. II, rozdz. 4.10; A. Czarnota, *Moralne i prawne problemy odnoszenia się do przeszłości. Między sprawiedliwością retrybutywną a dystrybutywną*, „Ius et Lex” 2003, nr (II) 1, s. 136–140.

sują się uwagi Scotta Veitcha⁷. Zdaniem Veitcha obraz prawa jako systemu, który stwarza odpowiedzialność, jest mylny. Jest to szczególnie widoczne w przypadkach łamania praw człowieka. Analiza szkockiego filozofa prawa jest poruszająca, czyny zgodne z prawem mogą się przyczyniać do cierpienia ludzi i w rzeczywistości się przyczyniają⁸. Jednym z omawianych przez Veitcha przykładów jest właśnie proces pojednania i poszukiwania prawdy w Afryce Południowej. Celem Komisji Prawdy i Pojednania było rozliczenie reżimu, osób, które odpowiadały za apartheid. Wiele z tych osób, zdaniem Veitcha, na skutek działań Komisji uniknęło jednak konsekwencji. Według szkockiego filozofa prawa przyczynił się do tego między innymi dyskurs prawniczy kształtujący sposób działania w instytucji, który rozmywa odpowiedzialność za podjętą decyzję⁹. Powodem, dla którego odpowiedzialność zanika, jest między innymi lokowanie jej w złożonych strukturach organizacyjnych. W ten sposób „wypłukuje się” kategorię sprawczego działania, zwłaszcza w ujęciu podmiotowym. Zdaniem Veitcha prowadzi to do wytwarzania przez prawo zorganizowanej nieodpowiedzialności, to jest sytuacji, która skutkuje rozproszeniem odpowiedzialności, nadaniem jej bezosobowego wymiaru. Uwaga ta nabiera ostrości w świetle słów Hannah Arendt, wypowiedzianych po procesie Adolfa Eichmanna:

Niezaprzeczalna wielkość procesu sądowego polega na tym, że musi on skupiać swą uwagę na indywidualnej osobie; i to nawet w epoce społeczeństwa masowego, gdzie każdy ma pokusę uważać się za ledwie trybik w jakiejś maszynie — dobrze naoliwionej maszynie biurokratycznej jakiegoś dużego przedsiębiorstwa, społecznego, politycznego lub zawodowego [...]. Niemal samoczynne przerzucanie odpowiedzialności, które ciągle dokonuje się w nowożytnym społeczeństwie, natychmiast ustaje, kiedy wkracza się na salę sądową ...]. Na tym właśnie polega wielkość postępowania sądowego, że nawet pionek może ponownie stać się osobą¹⁰.

Problem odpowiedzialności w instytucjach prawnych podejmuje również Larry May¹¹. W pracy *The Socially Responsive Self. Social Theory and Professional Ethics* autor argumentuje na rzecz tezy, że instytucje prawne stają się problematyczne, gdy sprowadzają działanie jednostki do wspólnego mianownika.

Tym, co ginie w anonimowości jest poczucie osobistej odpowiedzialności, które przeciwdziała potencjalnej chęci uczynienia zła lub krzywdy [...]. W tym sensie, powinniśmy być bardzo podejrzliwi wobec anonimowości instytucji. W interakcjach anonimowych trudno rozpoznać zło¹².

⁷ S. Veitch, *Law and Irresponsibility: On the Legitimation of Human Suffering*, Routledge Cavendish 2007. Zob. także R. Cover, *Violence and the word*, „The Yale Law School” 1986, vol. 95.

⁸ S. Veitch, *op. cit.*, s. 12–24.

⁹ *Ibidem*, s. 29–34.

¹⁰ H. Arendt, *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, [w:] *Odpowiedzialność i władza sądownia*, redakcja i wprowadzenie J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 87.

¹¹ L. May, *The Socially Responsive Self. Social Theory and Professional Ethics*, Chicago-London 1996.

¹² *Ibidem*, s. 79, 85.

Koszty wyłączenia sprawstwa z działania możemy również śledzić, mając na uwadze zjawisko, które Ryszard Sarkowicz nazwał kulturą bezkarności¹³. Autor rozumie ją jako:

rozpowszechnianie się zarówno w społeczeństwie, jak i pośród organów, instytucji i funkcjonariuszy państwowych postaw bierności, milczącej akceptacji lub wręcz przyzwalania na nagminne pojawiające się w różnych dziedzinach życia społecznego przypadki naruszania prawa¹⁴.

Wśród potencjalnych kosztów kultury bezkarności można wymienić brak poczucia odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz szacunku do prawa jako sytemu, w którym działamy. Uwaga ta przywołuje na myśl niezwykle trafne spostrzeżenie Jerzego Leszczyńskiego o działających w systemie prawnikach uzasadniających swoje decyzje tak, jakby nie byli w ogóle jego częścią¹⁵. „Owo zapomnienie jest dla działania prawników czymś bardzo ważnym; jest w pewnym sensie warunkiem upożytywnienia prawa, a dalej idąc — warunkiem odgrywania przez prawników ich ról zawodowych”¹⁶.

Moment zapominania służy zatem pozytywizacji dyskursu prawniczego. Doceniając wagę tego procesu, warto jednak zwrócić uwagę na credo Hannah Arendt: „chodzi jedynie o to, byśmy pomyśleli nad tym, co robimy”¹⁷. Nabiera ono znaczenia w świetle uwagi Sławomiry Wronkowskiej o prawnikach jako „kustoszach kultury prawnej”¹⁸ oraz Margaret S. Archer: „jesteśmy tym kim jesteśmy ze względu na to, na czym nam zależy: hierarchizując i uzgadniając nasze troski równocześnie definiujemy samych siebie”¹⁹.

Mając na uwadze przytoczone słowa, a także argumentację wyłaniającą się z przedstawionych wcześniej trzech zjawisk (zorganizowana nieodpowiedzialność, anonimowość działania, kultura bezkarności), zamierzam przedstawić kulturę prawniczą jako *praxis*, wydobywając tym samym sprawcze działanie w praktykach instytucjonalnych. W tym celu odwołam się do ustaleń Zygmunta Baumana zaprezentowanych w pracy *Kultura jako praxis* i postaram się je wykorzystać do przedstawiania kultury prawniczej jako praktyki sprawczego działania

¹³ R. Sarkowicz, *Kultura bezkarności*, [w:] *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, red. F. Longchamps de Bérrier, R. Sarkowicz, M. Szpunar, Warszawa 2012.

¹⁴ *Ibidem*, s. 343.

¹⁵ J. Leszczyński, *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010, s. 16.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa 2000, s. 9.

¹⁸ S. Wronkowska, *O stanowieniu i ogłaszaniu prawa oraz o kulturze prawnej*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 4, s. 15. Uwagę o prawnikach jako kustoszach kultury prawnej można odnieść do twierdzenia Roberta Covera. Zdaniem autora w interpretacji prawniczej obecne są rozważania dotyczące słowa (tekstu prawnego), czynności wykładni (działania) oraz roli osoby, która interpretuje tekst prawny. Wszystkie trzy elementy są odnoszone do pojęcia kultury prawniczej, która jest czynnikiem odgrywającym istotną rolę w kształtowaniu prawa. Zob. R. Cover, *op. cit.*, s. 1617–1618.

¹⁹ M.S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013, s. 14.

w instytucji, to jest organach stanowiących i stosujących prawo²⁰. Realizując to zadanie, najpierw przedłożę propozycję Z. Baumana, która zakłada, że „kultura” jest pojęciem kontekstowym i dlatego przybliżenie jej rozumienia wymaga przedstawienia trzech typów dyskursu, w których jest ona rozpatrywana (pkt 2)²¹. Ustalenia te spróbuję odnieść do prowadzonej w prawoznawstwie refleksji nad kulturą prawniczą. Dokonując tego zabiegu, wskażę na dwie interpretacje. Pierwsza z nich zakłada, że wyróżnione przez Baumana ujęcia „kultury” można odnieść do przypisywanych w prawoznawstwie znaczeń kulturze prawniczej (pkt 3). Druga z kolei sugeruje, że poszczególne ujęcia kultury prawniczej łączy kategoria działania, a różni — odmienny sposób jej badania. Wyróżnienie ich ma stanowić ostatni akord niniejszego tekstu (pkt 4).

2. „KULTURA” W TRZECH TYPACH DYSKURSU WEDŁUG ZYGMUNTA BAUMANA²²

Punktem wyjścia rozważań nad kulturą Z. Bauman czyni stwierdzenie, że jest ona pojęciem kontekstowym. W związku z czym pomocne w przedstawieniu jej znaczenia może być wyróżnienie trzech typów dyskursu jako ilustrujących sposoby jej badania. Na ich podstawie kultura rozumiana jest jako pojęcie, struktura oraz *praxis*.

Kultura jako pojęcie to zespół norm, ze względu na które można wyróżnić pewien obszar praktyki społecznej, odrębny od pozostałej sfery rzeczywistości społecznej. Wskazuje się również, że kultura rozumiana jako zespół norm stanowi narzędzie komunikacji w obrębie danej praktyki społecznej. Jest swego rodzaju medium, za pomocą którego komunikują się uczestnicy danej kultury.

Zdaniem Z. Baumana kultura pojmowana jako pojęcie została włączona: „do trzech oddzielnych uniwersów. W każdym porządkuje inne pole semantyczne [...] podsuwa inne zbiory pytań poznawczych i strategii badawczych. Oznacza to, że

²⁰ Na temat instytucji jako organów stanowiących i stosujących prawo pisze Neil MacCormick, zob. *idem, Institutions of Law. An Essay in Legal Theory*, Oxford 2007, s. 35.

²¹ Z. Bauman zauważa: „Trzydzieści lat temu próbowałem zaradzić niespójnościom występującym w użyciu terminu »kultura« przez wyodrębnienie trzech niezależnych kontekstów dyskursywnych, w których pojęcie to jest osadzone i z których czerpie odmienne znaczenia [...]. Nadal sądzę, że bez rozgraniczenia trzech dyskursów, a w rezultacie uzyskania trzech różnych, choć powiązanych ze sobą znaczeń pojęcia kultury, niemożliwe jest wyjaśnienie istoty rozbieżności, straciłem jednak wiarę w możliwość usunięcia ambiwalencji z dyskursu o kulturze”, *op. cit.*, s. 18.

²² W niniejszym punkcie korzystam z ustaleń przedstawionych w artykule: *Działanie w instytucji w teoriach społecznych późnej nowoczesności Anthony’ego Giddensa i Margaret S. Archer*, [w:] *Refleksyjność w prawie. Konteksty i zastosowania*, red. K.J. Kaleta, P. Skuczyński, Warszawa 2015, s. 235 n.

mimo identycznego brzmienia tego terminu konotuje on inne pojęcia”²³. Te trzy uniwersa odślaniają kulturę jako pojęcie hierarchiczne, różnicujące i gatunkowe.

Kultura jako pojęcie hierarchiczne zdaniem Baumana:

jest tak silnie zakorzenione w przednaukowej mentalności mieszkańców Zachodu, że każdy zna je dobrze, nawet jeśli bezrefleksyjnie, z codziennego doświadczenia. Osobę niepotrafiącą dostosować się do standardów obowiązujących w grupie piętnujemy za „brak kultury”²⁴.

Takie ujęcie kultury zawiera w sobie ukryte wartościowanie, sprzyja rozróżnieniu, które dzieli osoby na uczestników danej kultury oraz ludzi, którzy do niej nie przynależą. Rozróżnienie to pozwala budować tożsamość grupy społecznej. Z podobnym aspektem mamy do czynienia w przypadku rozpatrywania kultury jako pojęcia różnicującego. W ujęciu tym kultura „służy do wyjaśnienia różnic [...] między wspólnotami ludzkimi”²⁵. Dlatego też „różnicującemu pojęciu kultury nieuchronnie towarzyszy założenie o wewnętrznej spójności każdej odrębnej jednostki kulturowej”²⁶. I dlatego rozumiemy ją jako: „zamknięty system cech odróżniających jedną wspólnotę od pozostałych”²⁷.

Możemy powiedzieć, że różnicujące ujęcie (podobnie jak hierarchiczne) zakłada obraz, w którym kultura wyposaża swoich członków w względnie trwałe zespoły reguł. Na tej podstawie kształtuje się wyobrażenie o autonomii jednej wspólnoty względem drugiej²⁸.

Z nieco innym problemem mierzy się gatunkowe pojęcie kultury. „Im skuteczniej różnicujące pojęcie kultury dzieli ludzkość na wiele niepowiązanych, samowystarczalnych enklaw, tym bardziej narasta potrzeba zmierzenia się z problemem zasadniczej jedności rodzaju ludzkiego”²⁹. Ujęcie to, jeśli trafnie odczytuję myśl Z. Baumana, zwraca uwagę na rozróżnienie między „kulturą” a „naturą” oraz eksponuje problem kondycji człowieka.

Przedstawiając wyróżnione ujęcia kultury, Z. Bauman podkreśla:

O ile hierarchiczne pojęcie kultury stawia w centrum zainteresowania opozycję między „wyrafinowanymi” i „prymitywnymi” sposobami życia oraz edukację umożliwiającą wznoszenie się na wyższy poziom, a różnicujące pojęcie kultury jest pochodną i zarazem bodźcem do zainteresowania niezliczonymi, faktycznymi i potencjalnymi, opozycjami między sposobami życia różnych grup, o tyle gatunkowe pojęcie kultury opiera się na dychotomii człowieka i świata przyrodniczego [...]. Gatunkowe pojęcie kultury opisuje cechy wspólne całej ludzkości, odróżniające ją od wszystkich innych bytów³⁰.

²³ Z. Bauman, *op. cit.*, s. 95.

²⁴ *Ibidem*, s. 96.

²⁵ *Ibidem*, s. 110.

²⁶ *Ibidem*, s. 128.

²⁷ *Ibidem*, s. 133.

²⁸ *Ibidem*, s. 134–135.

²⁹ *Ibidem*, s. 138.

³⁰ *Ibidem*, s. 139.

Drugie ujęcie przedstawia kulturę jako strukturę. Z. Bauman wyróżnia je ze względu na faktyczne relacje w obrębie danej praktyki społecznej. Relacje te wyznaczane są przez strukturę, którą autor rozumie jako względnie trwałą i uporządkowany zespół wzajemnie ze sobą powiązanych reguł.

Struktura poszukiwana przez strukturalistyczne rozumienie kultury jest zbiorem reguł generatywnych, wybranych w toku historii przez gatunek ludzki, rządzących równocześnie umysłową i praktyczną aktywnością jednostki ludzkiej uważanej za istotę poznającą, oraz zakresu prawdopodobieństw, w którym owa aktywność może się realizować. Ponieważ ów zbiór reguł wykrystalizuje się w postaci struktur społecznych, z perspektywy jednostek wydaje się transcendentną, podobną do prawa koniecznością [...] ³¹.

Tak rozumiana struktura zapewniać ma stan uporządkowania i komunikacji w obrębie zbioru elementów ³².

Trzecie ujęcie przedstawia kulturę jako *praxis*. Propozycja ta nie zrywa z wymiarem strukturalnym jako tym, który ma wpływ na działanie jednostki, ale odchodzi od ujęcia strukturalistycznego, niedoceniającego wymiaru jednostkowego ³³. Kulturę jako *praxis* charakteryzuje zwrócenie uwagi na pojęcie działania i osobowość człowieka, który działając, uczestniczy w praktyce społecznej. Z. Bauman w tym kontekście zauważa: „Inaczej niż w wypadku zabsolutyzowanej wspólnoty Durkheima, wspólnotowa *praxis* nie mogłaby istnieć, gdyby istoty ludzkie, jako przedstawiciele gatunku ludzkiego, nie posiadały zdolności do tworzenia wspólnot obdarzonych potencjałem kreatywności” ³⁴.

Jeśli trafnie odczytuję myśl Z. Baumana, to dla kultury pojęciem kluczowym staje się odróżnienie jej od pozostałych form aktywności człowieka w sferze społecznej. Przedstawiając kulturę jako pojęcie hierarchiczne, chronologiczne oraz różnicujące, możemy odpowiedzieć na pytanie, kto jest uczestnikiem kultury oraz wskazać obowiązujące w niej reguły. Takie ujęcie kultury odznacza się zatem „mocą odróżniającą” jedną kulturę od drugiej, uczestników kultury od osób, które do niej nie przynależą. Z kolei ujęcie kultury jako struktury oraz *praxis* eksponuje sposób działania człowieka w kulturze. W obu ujęciach zwraca się uwagę na charakter relacji: kultura–jednostka. Z wyraźnym jednak rozróżnieniem, o ile bowiem w jednym przypadku to pojęcie struktury wyznacza sposób uczestniczenia w kulturze, o tyle w drugim działanie to ujmuje się w świetle zarówno czynnika strukturalnego, jak i podmiotowego.

Wyróżnione trzy ujęcia kultury zwracają uwagę na odmienny aspekt, odpowiednio na: 1) reguły kulturowe, które stanowią narzędzie komunikacji oraz mają zapewniać autonomię względem innych praktyk społecznych, 2) strukturę, któ-

³¹ *Ibidem*, s. 189.

³² *Ibidem*, s. 173.

³³ *Ibidem*, s. 242.

³⁴ *Ibidem*, s. 243–244.

ra wyposaża uczestników danej praktyki w względnie stały zestaw reguł, któremu przypisuje się status ontologiczny i epistemologiczny, 3) działanie podmiotu w strukturze.

3. KULTURA PRAWNICZA W ŚWIELE TRZECH TYPÓW DYSKURSU O „KULTURZE”

Spróbujmy odnieść trzy przedstawione ujęcia „kultury” do rozważań nad kulturą prawniczą. Zamiar ten można uzasadnić diagnozą formułowaną przez Włodzimierza Gromskiego:

Coraz częstsze sięganie po pojęcie kultury prawnej w rozważaniach z zakresu prawoznawstwa nie oznacza jednak, że mamy do czynienia z jednym, powszechnie przyjętym, sposobem jego pojmowania. Przeciwnie, trudności z pojęciem kultury prawnej jakie ma prawoznawstwo i inne nauki, które się nim posługują, przypominają pod wieloma względami omówione wyżej trudności z ustaleniem sposobu pojmowania kultury w ogóle³⁵.

Mając to na uwadze, podejmijmy próbę spojrzenia na pojęcie kultury prawniczej w świetle zarysowanych już trzech ujęć rozumienia „kultury”.

Zdaniem Sławomiry Wronkowskiej kultura prawna:

odnosi się do powszechnie podzielanego w danej społeczności, w szczególności we wspólnocie prawniczej, zbioru przekonań, jakie prawo być powinno, jakim celom ma służyć, i dalej — jak powinno być tworzone, interpretowane i stosowane. Owym przekonaniom towarzyszy zbiór usystematyzowanych zasad i dyrektyw wskazujących, jak osiągnąć cele prawa, a z jakich metod przy ich osiągnięciu zrezygnować³⁶.

Podobne ujęcie (nawiązujące do normatywnej koncepcji) proponuje również Maria Borucka-Arctowa, definiując kulturę prawniczą jako:

zespół norm i związanych z nimi wartości przyjętych i uznanych za wzory do stosowania przez osoby wykonujące tzw. zawody prawnicze [...], a także prawników zatrudnionych w administracji państwowej, a więc przez osoby, których poglądy i działalność mają szczególne znaczenie dla stosowania prawa³⁷.

³⁵ W. Gromski, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000, s. 49. Podobne spostrzeżenia formułują Maria Borucka-Arctowa, zob. *eadem*, *Kultura prawna na tle myśli filozoficznej i społecznej o kulturze*, „Studia Prawnicze” 2002, z. 1, s. 5 n., oraz Andrzej Kojder, zob. *idem*, *Kultura prawna: problem demarkacji i użyteczności pojęcia*, [w:] *Kultura prawna i dysfunkcjonalność prawa*, t. 1, Warszawa 1998, s. 15 n. Zob. także K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, rozdz. XV.

³⁶ S. Wronkowska, *op. cit.*, s. 9.

³⁷ M. Borucka-Arctowa, *op. cit.*, s. 18.

Przedstawianie kultury prawniczej — jako zespołu reguł i wartości — możemy rozumieć jako postać kompetencji komunikacyjnej³⁸. Nabycie kompetencji komunikacyjnej zakłada wyposażanie członków instytucji w coś, co Tomasz Gizbert-Studnicki określa mianem paradygmatu interpretacyjnego, przez który rozumie: „aktualnie akceptowany w kulturze prawniczej zespół wzorów czynności interpretacyjnych”³⁹.

Istnienie paradygmatu interpretacyjnego przejawia się w tym, że pewne dyrektywy interpretacyjne i inferencyjne są powszechnie akceptowane i stosowane [...], a także powszechnie akceptowane są pewne wartości i przekonania, na których oparte jest stosowanie tych dyrektyw interpretacyjnych [...]. Istnienie paradygmatu interpretacyjnego jest objawem akceptacji w ramach kultury prawniczej pewnego wspólnego zespołu przekonań i wartości⁴⁰.

Przedstawione rozumienie kultury prawniczej charakteryzuje „moc odróżniającą” praktykę prawniczą od innych sfer aktywności człowieka. Właściwość tę możemy rozpatrywać w zarówno ujęciu podmiotowym, jak i przedmiotowym. Z jednej strony zaprezentowane ujęcie kultury prawniczej odpowiada na pytanie, kto jest jej uczestnikiem (zakres podmiotowy), z drugiej zaś zakłada wspólną wiedzę przedmiotową. Posługując się takim ujęciem kultury prawniczej, zwraca się uwagę na problem: 1) komunikacji na linii prawnik–laik czy też prawnicy–społeczeństwo, 2) kompetencji komunikacyjnej w zakresie rozumienia tekstów prawnych, która to z kolei przedmiotem ustaleń czyni wypracowanie dyrektyw, reguł interpretacyjnych i inferencyjnych. Tak rozumianej kulturze prawniczej możemy przypisać funkcję naprawczą i ochronną⁴¹. Pierwsza z nich polega na korygowaniu: „błędów popełnionych przez ustawodawcę”⁴². Funkcję tę realizu-

³⁸ T. Gizbert-Studnicki definiuje je w następujący sposób: „Na kompetencję komunikacyjną w zakresie tekstów prawnych składa się nie tylko znajomość wyliczonych rodzajów reguł, ile umiejętność praktycznego posługiwania się nimi [...]. Niekiedy warunkiem koniecznym umiejętności [...] jest dysponowanie odpowiednią wiedzą przedmiotową. Wiedza przedmiotowa, o którą tu chodzi, obejmuje m.in. znajomość systemu wartości przyjętego przez prawodawcę lub akceptowanego przez społeczeństwo poddane danemu systemowi prawa, wiedzę o całokształcie regulacji prawnej, wiedzę o pewnych faktach, procesach i prawidłowościach społecznych itp.”, zob. *idem*, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCLXXVII. Prace z nauk politycznych, zeszyt 26”, Warszawa-Kraków 1986, s. 114. Zob. także rozważania Jerzego Kmity na temat ujęcia kultury jako rzeczywistości myślowej, w której skład wchodzi dwojaki rodzaj sądy: normatywne oraz dyrektywne, zob. *idem*, *Kultura i poznanie*, Warszawa 1985.

³⁹ T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 11. W innej pracy autor, rozwijając tę myśl, zauważa: „Teza o istnieniu paradygmatu interpretacyjnego, właściwego danej kulturze prawniczej, nie oznacza, że każdy odbiorca tekstu prawnego uświadamia sobie treść i granice tego paradygmatu [...]. Znajomość tych reguł objawia się raczej w praktycznej umiejętności ich stosowania, tj. w pewnych nawykach interpretacyjnych”, *idem*, *Język prawny z perspektywy...*, s. 89–90.

⁴⁰ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy...*, s. 89.

⁴¹ Wyróżniam je i przedstawiam za S. Wronkowską, zob. *eadem*, *op. cit.*, s. 9–10.

⁴² *Ibidem*, s. 9.

ją reguły egzegezy, których celem jest nie tyle opis, ile optymalizacja prawa⁴³. Z kolei mówiąc o ochronnej funkcji, zwracamy uwagę na kulturę prawniczą jako czynnik kształtujący prawo, niedyspozytywny na wymogi polityczne. Wydaje się, że do wyróżnionych funkcji można dodać kolejne dwie: integracyjną i odciążającą. Kultura prawnicza przyczynia się do budowania wspólnych reguł, standardów postępowania, które możemy odnieść zarówno do procesu interpretacji tekstu prawnego, jak i rozstrzygania dylematów moralnych w działalności zawodowej. Ten ostatni wymiar, obecny w sposób szczególny w kodeksach etyki zawodowej, pełni również funkcję odciążającą. Kultura prawnicza, odciążając prawnika od rozstrzygania dylematów moralnych, jednocześnie sprzyja integralności rozumianej jako kształtowanie wspólnych standardów postępowania.

Oprócz przedstawionego ujęcia kultury prawniczej możemy wyróżnić w prawoznawstwie również takie, które charakteryzuje się ekspozycją sposobu uczestniczenia w kulturze. W tym zakresie przedmiotem badań jest status prawnika w strukturze instytucjonalnej, który można rozpisać, posługując się pojęciem sprawstwa w ujęciu strukturalnym oraz podmiotowym. O ile ekspozycja sprawstwa strukturalnego jest kluczowa dla ujęcia kultury jako struktury, o tyle dla kultury jako *praxis* ważne staje się dostrzeżenie sprawstwa podmiotowego. Znaczenie kultury prawniczej jako struktury wydaje się obecne w pracach Artura Kozaka⁴⁴. Praktyka prawnicza fundowana jest na kulturze, która ma zapewniać twardą ontologię prawa⁴⁵. Myśl ta jest jedną z kluczowych idei juryscentrycznego modelu praktyki prawniczej. Przybliżając ten obraz, oddajmy głos A. Kozakowi:

W istocie podmiot istnieje w instytucjach (i tylko o tyle, o ile mu na to instytucje pozwalają), instytucje zaś manifestują swe istnienie poprzez to, co przyzwyczailiśmy się nazywać podmiotem⁴⁶.

⁴³ Z. Pulka, *Prawoznawstwo: opis czy optymalizacja prawa?*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2000, t. XLIII, s. 84 n.

⁴⁴ A. Kozak, pisząc o juryscentryzmie jako postulatcie etycznym, podkreśla: „Postulat juryscentryzmu oznacza oparcie myślenia prawniczego na powstałym w ten sposób, autonomicznym i nieprzygodnym fundamencie rzeczywistości instytucjonalnej”. W dalszej części rozważań autor dodaje: „Jakikolwiek próby legitymizowania praktyki prawniczej przez odwołanie się na etos, lub inaczej określone cechy moralne prawników, jest skazane na niepowodzenie [...]. Jedyna droga do uprawomocnienia prawa i praktyki prawniczej [...] wiedzie przez uprawomocnienie instytucji, w których działają prawnicy”, zob. *idem*, *Granice prawniczej władzy dyskrejonalnej*, Wrocław 2002, odpowiednio s. 162 i 166.

⁴⁵ A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstępem opatrzył A. Bator, Wrocław 2010, cz. 2, rozdz. 1.

⁴⁶ A. Kozak, *Trzy modele praktyki prawniczej*, „Studia z Filozofii Prawa” 2003, t. 2, s. 146. W innym miejscu autor rozwija tę myśl: „To z perspektywy innej instytucji społecznej [...] działania prawników wydają się być arbitralne i władcze. Z wewnątrzinstytucjonalnej perspektywy prawa zakres naszej dyskrekcji okazać się może [...] znacznie węższy niż to się na ogół uważa. [...] W gruncie rzeczy pojęcie władzy dyskrejonalnej wydaje się pojęciem ściśle zewnętrznym, a więc obcym prawnikom. Pojęciem tym posługują się zewnątrzni obserwatorzy, którzy widzą sporo alternatyw dla działania prawniczego; alternatyw postrzeganych z innych, właściwych tym obserwatorom per-

Cała ta rzeczywistość, łącznie z postrzegającym ją podmiotem, jest wytworem funkcjonalnie wyspecjalizowanych instytucji społecznych, trwających przez pokolenia i reprodukujących się w mechanizmie socjalizacji⁴⁷.

Podobnie jak w ujęciu kultury jako struktury mamy w juryscentryzmie do czynienia z wyeksponowaniem problematyki ontologicznej i epistemologicznej.

Z kolei ujęcie kultury w świetle sprawstwa podmiotowego można próbować odnieść do rozważań Marka Zirk-Sadowskiego o trzech modelach uczestniczenia prawnika w kulturze⁴⁸. Przedstawiając sposób tego uczestniczenia, przywołajmy stanowisko autora pracy *Prawo a uczestniczenie w kulturze*:

Uczestniczenie w kulturze jest [...] relacją pomiędzy podmiotem działającym a owymi normatywnymi wzorami zachowania [...] relacja owa może polegać na czysto „instynktownym”, „mechanicznym” posługiwaniu się tymi wzorcami, a z drugiej strony — na w pełni świadomym stosowaniu, interpretowaniu, czy nawet tworzeniu tych wzorców⁴⁹.

Zaproponowane ujęcie służy przedstawieniu roli prawnika w modelu pozytywistycznym (w wersji pierwotnej oraz wyrafinowanej) oraz hermeneutycznym. Odchodzeniu od ujęcia pozytywistycznego na rzecz hermeneutycznego towarzyszy między innymi ekspozycja twórczego aspektu ludzkiego działania. Struktura instytucjonalna przestaje odgrywać rolę zewnętrznej względem podmiotu na rzecz ram, w których działaniu możemy przypisać sens produkcyjny i reprodukcyjny.

Wydaje się, że propozycja Zygmunta Bauman'a przedstawiająca „kulturę” w trzech typach dyskursu może być poręcznym narzędziem ilustrującym odmienny sposób rozpatrywania kultury prawniczej. Z jednej strony rozumiana jest ona bowiem jako postać kompetencji komunikacyjnej, z drugiej zaś — jako sposób uczestniczenia w kulturze. O ile w pierwszym przypadku ujmujemy kulturę prawniczą jako zespół reguł, dyrektyw, które tworzą paradygmat interpretacyjny, o tyle w drugim kluczowe staje się ukazanie roli prawnika w strukturze instytucjonalnej.

4. KULTURA PRAWNICZA JAKO *PRAxis*: SPOSOBY JEJ BADANIA

Wydaje się, że możliwe jest jednak jeszcze inne spojrzenie na przedstawione ujęcia kultury prawniczej. Zakłada ono, że formułowane w prawoznawstwie

spektyw poznawczych, kształtowanych w polityce, gospodarce, religii itd. Sami prawnicy wcale tych alternatyw nie muszą dostrzegać”, zob. *idem*, *Granice...*, s. 160.

⁴⁷ A. Kozak, *Homeostaza prawa*, [w:] *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003, s. 147.

⁴⁸ M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, rozdz. 3 i 5; *idem*, *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010, s. 78 n.

⁴⁹ M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie...*, s. 36.

propozycje jej rozumienia łączy kategoria działania⁵⁰, a różni — sposób jej badania. Przyjmując tę interpretację, spróbujemy krótko scharakteryzować kategorię działania w: ujęciu analitycznym, strukturalno-funkcjonalnym, interpretatywnym (w jego obrębie można wyróżnić: interakcjonizm, podejście dramaturgiczne oraz etnometodologię) oraz nawiązującym do niego ujęciu dialogicznym⁵¹. Wskazane nawiązanie nie dotyczy jedynie dwóch ostatnich ujęć. Można bowiem powiedzieć, że kolejne z wyróżnionych podejść korzysta z poprzedniego, stanowi jego rozwinięcie poprzez ekspozycję danego aspektu lub korektę, której celem jest uniknięcie na przykład błędu redukcjonizmu.

Podejście analityczne jest w znacznym stopniu prowadzone pod wpływem prac Ludwiga Wittgensteina (z okresu *Dociekań filozoficznych*) oraz Johna L. Austina⁵². Obaj autorzy w centrum rozważań stawiają kategorię działania. Dla Austina kluczowa wydaje się myśl, że każda wypowiedź językowa jest czynnością. W rozprawie *Jak działać słowami* czytamy:

Gdy tylko uświadomimy sobie, że tym, co musimy badać, *nie* jest zdanie, lecz wygłaszanie wypowiedzi w sytuacji mówienia, nie sposób dłużej nie rozumieć, iż stwierdzanie jest wykonywaniem jakiejś czynności⁵³.

Stanowisko to łączy język z działaniem, co wyraźnie podkreśla kontynuator myśli Austina — John R. Searle. Z kolei Wittgenstein ekstrapoluje kategorię działania w pojęciu gry językowej. Mówienie jest działaniem, a zrozumienie tego aktu wymaga uwzględnienia kontekstu sytuacyjnego⁵⁴. Prowadzi to Wittgensteina do postrzegania języka jako „formy życia”, na które składają się zbiory praktyk danej wspólnoty językowej⁵⁵. W dyskursie prawniczym zwraca na to uwagę Tomasz Gizbert-Studnicki, omawiając zagadnienie rozumienia tekstów prawnych. Oddajmy głos autorowi: „Kontekst sytuacyjny przysługuje zatem wypowiedziom, rozumianym jako produkty aktów parole, tj. zindywidualizowanym aktom użycia języka”⁵⁶.

⁵⁰ A. Giddens wiąże działanie z *praxis*: „Zdefiniuje działanie (podmiotowe) jako strumień faktycznych lub zamierzonych interwencji sprawczych, jakich dokonują istoty żywe w przebieg zdarzeń-w-świecie. Pojęcie działania wprost wiąże się z pojęciem *praxis* [...]”, zob. *idem*, *Nowe zasady metody socjologicznej. Pozytywna krytyka socjologii interpretatywnych*, przeł. G. Woroniecka, Kraków 2009, s. 64.

⁵¹ Zob. A. Giddens, *Wprowadzenie do wydania pierwszego*, [w:] *Nowe zasady...*, s. 23–24.

⁵² B. Dupret, *Prawo w naukach społecznych*, przeł. J. Stryczyk, Warszawa 2010, rozdz. XI.

⁵³ J.L. Austin, *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, przekł. przejrzał J. Woleński, Warszawa 1993, s. 684.

⁵⁴ Podnosi tę kwestię Tomasz Gizbert-Studnicki, zob. *idem*, *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, red. G. Skąpska, Toruń 2000. Zobacz także M. Paździora, *Uprzywilejowanie praktyki, czyli o tzw. zwrocie praktycznym w teorii i jego konsekwencjach*, [w:] *Zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, red. M. Błachut, Wrocław 2007, s. 188–193.

⁵⁵ B. Dupret, *op. cit.*, s. 197.

⁵⁶ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy...*, s. 43–44.

Kategoria działania stawiana jest również w centrum teorii aktów mowy⁵⁷. Zdaniem Austina użycie języka jest pewną formą działania. Możemy to zaobserwować zarówno w akcie lokucyjnym (wypowiedzenie zdania o określonym sensie), akcie illokucyjnym (złożenie deklaracji, obietnicy) oraz perlokucyjnym (wywieranie wpływu przez autora wypowiedzi na jej adresatów). Warto w tym miejscu zauważyć, że w systemie prawnym mamy do czynienia z normami prawnymi zakazującymi realizacji aktów mowy, które powodują skutki określone jako „naruszenie czyjegoś dobrego imienia”, „zniesławienie”⁵⁸. Ujęcie analityczne czyni przedmiotem refleksji język, w przypadku praktyki prawniczej — język prawny i język prawniczy. Podejście analityczne sprowadza działanie w instytucji do wymiaru językowego. Dla podejścia analitycznego charakterystyczne jest również podejmowanie problematyki wymiaru komunikacyjnego. Aspekt ten łączony jest z nurtem badawczym, w ramach podejścia analitycznego, nawiązującym do socjolingwistyki⁵⁹.

Ujęcie funkcjonalno-strukturalne, nawiązując do strukturalizmu (zwłaszcza nurtu socjologicznego), eksponuje znaczenie struktury jako ramy ograniczającej działanie. Aspekt funkcjonalny z kolei wyjaśnia działanie poprzez zwrócenie uwagi na konsekwencje społeczne praktyki instytucjonalnej oraz konkretnego działania⁶⁰. Podejście strukturalne przedstawia działanie instytucji w świetle problematyki uczestniczenia w kulturze, kształtowanego przez struktury instytucjonalne⁶¹. Kulturę rozumie się jako system. Wyrazem tego jest przedstawianie jej jako dostarczającej działającemu podmiotowi względnie stałego zestawu reguł, które ukierunkowują jego postępowanie i strukturyzują sposób pojmowania rzeczywistości. W ujęciu tym można wyróżnić dwa kluczowe nurty, które sprowadzają kulturę do wymiaru językowego oraz struktury społecznej. Pierwszy z nich sięga do językoznawstwa strukturalnego w propozycji Ferdinanda de Saussure’a, Romana Jakobsona, rozwijanej następnie przez Ronalda Barthes’a, a drugi nurt

⁵⁷ Zob. T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz...*, s. 158–160; M. Matczak, *Summa Iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007, s. 97–110; A. Bator, *Użycie normy prawnej w regulacji stosunków gospodarczych*, Wrocław 2000, rozdz. 3.3; S. Czepita, *Reguły konstytutywne a zagadnienia prawoznawstwa*, Szczecin 1996.

⁵⁸ I. Szczepankowska, *Akty obrazy słownej — problem językoznawczej i prawniczej interpretacji wypowiedzi*, [w:] *Język — prawo — społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2004, s. 87 n.

⁵⁹ A. Bator, *Analityczna teoria prawa*, [w:] *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, red. A. Bator, Warszawa 2012, s. 13. Szerzej na ten temat zob. *idem*, *Polityczne interpretacje analitycznej teorii prawa*, „Jurysprudencja” 2014, nr 2: *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych*, cz. I, red. M. Zirk-Sadowski, B. Wojciechowski, T. Bekrycht, s. 20 n.

⁶⁰ P. Baert i F. Carreira da Silva charakteryzują funkcjonalizm wskazując na następujące założenia: „Po pierwsze, wyjaśniają trwanie praktyk społecznych poprzez ich odniesienie do tych [...] konsekwencji, które sprzyjają równowadze lub integracji systemu społecznego, w którym praktyki te są osadzone. Po drugie, funkcjonalizm rekonstruuje pojęcie racjonalności: zakłada się, że pewne praktyki, które wydają się irracjonalne, można na powrót uczynić czytelnymi, gdy wskaże się ich funkcje społeczne. [...] Po trzecie, funkcjonalizm opiera się na koncepcji wymogów funkcjonalnych”, *idem*, *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2013, s. 53.

⁶¹ Zob. przywołane wcześniej prace A. Kozaka.

sięga do socjologii Émile’a Durkheima czy też Talcotta Parsonsa⁶². Zdaniem Patricia Baerta i Filipe Carreira da Silvy pierwszy nurt skupia się na roli języka, wypowiedzi językowych. Kultura rozumiana jest jako „system znaków”. Z kolei w drugim nurcie uwaga jest zwrócona na:

sposób, w jaki struktury społeczne narzucają się i wywierają wpływ na sprawczość. Struktury społeczne traktowane są jako ograniczające w tym sensie, że kształtują działania czy myśli ludzi i że jednej osobie trudno jest — o ile nie jest to wręcz niemożliwe — przekształcać te struktury⁶³.

Pomimo różnic między oboma nurtami można wskazać na wspólne dla nich cechy⁶⁴. Pierwszą z nich jest przyjęcie stanowiska holistycznego, które zakłada, że: „poszczególnych części danego systemu nie powinno się rozpatrywać niezależnie od siebie nawzajem”⁶⁵. Holistyczna teoria sugeruje, że: „znaczenie znaków, pojęć czy praktyk zależy od szerszej struktury czy kontekstu, w jakim są one osadzone”⁶⁶. Według de Saussure’a język należy postrzegać jako pewną strukturę, w której znaczenie pojęć zależy od związków między poszczególnymi elementami *struktury*. Podobne znaczenie Durkheim przypisuje pojęciu struktury społecznej, która jako fakt społeczny kształtuje jednostkę. Ceną roszczenia do obiektywności jest eliminowanie wymiaru subiektywnego w postaci towarzyszących jednostce emocji, intencji czy też pragnień. Drugą cechą obu nurtów strukturalizmu jest danie pierwszeństwa temu, co niezmiennie, obiektywne, przed tym, co przemijające, subiektywne. Stabilność tę oferować mają struktury społeczne składające się z wielu elementów połączonych wzajemnymi relacjami. Trzecią cechą jest wyjaśnienie rzeczy, działań jednostek za pomocą głębszej warstwy rzeczywistości, jaką oferują właśnie struktury (w postaci językowej lub społecznej). Czwartą cechą jest upatrywanie w strukturach społecznych ograniczeń dla działania człowieka. Oznacza to akceptację poglądu, że „działania i myśli ludzi są silnie ograniczane i determinowane przez ukryte struktury”⁶⁷.

Podjęcie interpretatywne, opierając się na pracach George’a Herberta Meada, proponuje odejście od przedstawiania działania jako czynności uwarunkowanej kategorią systemu, struktury. W zamian przedmiotem badań czyni się interakcje między jednostkami. W ramach omawianego podejścia można wyróżnić nurt pragmatyzmu/neopragmatyzmu (Hans Joas), hermeneutyczny (Jürgen Habermas) oraz dramaturgiczny (Erving Goffman)⁶⁸. Do podejścia interpre-

⁶² P. Baert, F. Carreira da Silva, *op. cit.*, s. 15.

⁶³ *Ibidem*, s. 17.

⁶⁴ Przywołuję za *ibidem*, s. 15 n. Zob. także Ł. Pomiankiewicz, *Podmiot wobec struktur społecznych. Jana-Paula Satre’a i Pierre’a Bourdieu konceptualizacja podmiotowości społecznej*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 2, s. 48–49.

⁶⁵ P. Baert, F. Carreira da Silva, *op. cit.*, s. 15.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 15–16.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 17.

⁶⁸ Ujęcie hermeneutyczne przybliży nam M. Zirk-Sadowski, zob. *idem*, *Prawo a uczestniczenie...*, rozdz. 5.

tatywnego nawiązuje ujęcie dialogiczne (A. Giddens, M. Archer). Kluczowe dla tego podejścia jest pojęcie relacji. Rzeczywistość społeczną rozumiemy w świetle relacji: 1) członków grupy oraz 2) jednostki wobec struktury. Powoduje to, że działaniu możemy przypisać charakter podmiotowy oraz reprodukcyjny. Działanie opisuje się za pomocą kategorii intersubiektywnych, nie pomijając przy tym czynnika jednostkowego — zarówno w odniesieniu do działającego podmiotu, jak i kontekstu sytuacyjnego, w którym jest ono dokonywane. I dlatego kategoria sprawstwa obejmuje swym zakresem nie tylko wymiar strukturalny, ale i podmiotowy. Oznacza to, że czynnikiem kształtującym sposób działania i podejmowane czynności nie jest tylko struktura instytucjonalna, ważne jest również to, kto w niej uczestniczy. Takie ujęcie kultury prawniczej pozwala działaniu przypisać dwojakie znaczenie: systemowe (reprodukcyjne) i podmiotowe.

Ujęcie dialogiczne wyróżniam, po pierwsze, ze względu na rozpatrywanie działania w świetle idei dwukierunkowego ruchu, która uwzględnia zarówno rolę struktury, jak i jednostki⁶⁹. Wyrazem tego jest odróżnienie struktury od jednostki. Prowadzi to (w zamiarze) do przełamania opozycji obiektywizm–subiektywizm w pojmowaniu rzeczywistości społecznej, czy też rozumienia działania jednostki jako skrajnie woluntarystycznego albo — wręcz przeciwnie — jako całkowicie zdeterminowanego przez strukturę. Oznacza to próbę odejścia od pojmowania działania z perspektywy sprawstwa strukturalnego, które charakteryzuje się „nieobecnością podmiotu”⁷⁰ oraz sprawstwa podmiotowego lokującego się poza analizą ramową, w jaką wyposaża struktura instytucjonalna. W podejściu tym uczestniczenie w kulturze przedstawiane jest za pomocą sprawstwa strukturalnego oraz podmiotowego. Po drugie, ujęcie dialogiczne charakteryzuje ekspozycja tożsamości osoby uczestniczącej w kulturze, z wyróżnieniem ja przedmiotowego oraz ja podmiotowego. O ile ja przedmiotowe podkreśla społeczny wymiar podmiotowości, o tyle ja podmiotowe eksponuje odrębność jednostki od społecznego otoczenia i umiejętność autorefleksji. Uwagę tę można rozjaśnić, odwołując się do rozróżnienia na dialog społeczny i dialog z samym sobą, jakie proponuje Georg Mead⁷¹. Wskazana dyferencja już w punkcie wyjścia zakłada, że tożsamość podmiotu kształtuje się poprzez uwzględnianie czynnika społecznego, środowiska, w którym funkcjonujemy. Nakierowanie na ten wymiar odsłania jednak zwrot ku wewnętrznemu aspektowi, w którym konieczne staje się zdefiniowanie siebie w roli, jaką się wykonuje⁷². Zatem kształtowanie tożsamości polega na interakcji między ja podmiotowym a ja przedmiotowym⁷³. W procesie tym ja

⁶⁹ Zob. A. Giddens, *Wprowadzenie do wydania drugiego*, [w:] *Nowe zasady...*, s. 6 n.; M.S. Archer, *op. cit.*, *passim*.

⁷⁰ Określeniem tym posługują się P. Baert i F. Carreira da Silva, zob. *eidem*, *op. cit.*, s. 158.

⁷¹ G.H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, przeł. Z. Wolińska, wstępem opatrzyła A. Kłosowska, Warszawa 1975, rozdz. 22.

⁷² Zob. I. Kamiński, *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*, Warszawa 1986, odpowiednio s. 78, 135.

⁷³ A. Elliott, *Koncepcje „Ja”*, przeł. S. Królak, Warszawa 2007, s. 36.

przedmiotowe odsłania wymiar uspołecznienia, dostosowania się do przypisanej roli, określenia sposobu działania. Aby się jednak obronić przed mechanizmem oddania się we władanie wykonywanej roli, konieczne staje się zwrócenie w stronę ja podmiotowego. Relacja między wyróżnionymi czynnikami ujawnia dwoistą naturę tożsamości, w której czynnik intersubiektywny nie prowadzi do zniesienia indywidualnego⁷⁴.

Wyróżnione podejścia (nawiązując do rozważań Paula Ricoeura⁷⁵) można rozumieć jako poszczególne rodzaje badań, które odsłaniają odmienny aspekt sprawczego działania prawników.

5. UWAGI KOŃCOWE

W niniejszym tekście usiłowałem przedstawić argumenty na rzecz ujęcia kultury prawniczej jako *praxis*. W tym celu zwróciłem uwagę na koszt, jakie mogą się wiązać z wyłączeniem sprawstwa z działania prawników. Starłem się również wykazać, że takie ujęcie kultury prawniczej jest obecne w dyskursie prawniczym. Obecność tę usiłowałem przedstawić na dwa sposoby. Pierwsza z propozycji zakłada, że kultura prawnicza jako *praxis* jest jednym z wyróżnianych w prawnoznawstwie ujęć. Z kolei druga interpretacja oparta jest na założeniu, że sprawcze działanie (jako cecha kultury jako *praxis*) jest kategorią, z którą mamy do czynienia w poszczególnych ujęciach kultury prawniczej; różni je jednak sposób przedstawiania sprawstwa — odpowiednio jako sfery językowej, strukturalnej, podmiotowej⁷⁶.

LEGAL CULTURE AS A PRAXIS: ABOUT AGENCY

Summary

This article attempts to answer the question why it is worth exhibiting the category of agency in the legal practice. Answering that question, I will turn my attention to the three phenomena: organized irresponsibility, anonymity of activity, culture of impunity. Not only are they the ones through which one can reveal the potential costs of the exclusion of causation from an activity, but they also illustrate in a sufficient manner the direction of the arguments in favor of the recognition of legal culture as a praxis.

⁷⁴ G.H. Mead, *op. cit.*, rozdz. 22, 25 oraz 35.

⁷⁵ Zob. P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, naukowo opracowała i wstępem poprzedziła M. Kowalska, Warszawa 2005.

⁷⁶ Zob. A. Podgórecki, *Hipoteza trójstopniowego działania prawa*, [w:] *idem, Prestiż prawa*, Warszawa 1966.